

Jędrzejowska bije Horn w Londynie

STUCK CZY CARACCIOLA

Pojedynek asów kierownicy na ulicach Lwowa. Imponująca lista zgłoszeń. Wystig motocyklistów Rapid sobotnim gościem Legji

Z chwilą gdy słowa te ukażą się w druku ulice Lwowa rozbrzmiewać będą hukami i warkotem rozegranych wielokrotnych motorów. Zdażających z braskiem dnia na miejsce porannego treningu. Samochodowy wyścig okretny przyjmuje realne kształty. Wychodzi z zacisznych komnat Małopolskiego Klubu Automobilowego na lwowską ulicę, nadając jej swoiste piętno. Od największej imprezy automobilowej Polski dzieł nas wprowadzie jeszcze cztery dni, jednak rzuca ona już silne odbłyśki na wygląd miasta, tętno jego życia i ruchu.

Z murów białych w przechodnia potężne barwne afisze, na ulicy Akademickiej, gdzie koncentruje się główny ruch spacerowiczów rozkrzyczali się na dobre megafony informując każdego wieczora o najświeższych wiadomościach z bezkrawowego pola walki.

Szybka kariera.

Gdy przed trzema laty zabierano się do pierwszych próbnych kroków, nikt nie przypuszczał nawet, by wyścig lwowski przebiegał tak świetnie. Szepty uważali, że mimo sukcesu skończy się na pierwszym kroku. MKA zdał jednak konsekwentnie do celu: po zawodach w r. 1930 o charakterze wyłącznie krajowym z dystansami, które z dzisiejszej perspektywy wydają nam się wprost śmieszne, nastąpiła druga próba zakrojona na znacznie większą skalę, która ostatecznie zadecy-



OLIMPIJSKA CZWÓRKA WIOŚLARZY POLSKICH w składzie: Skolimowski (ster.) Braun, Słazak, Urban i Kobyliński udaje się do Los Angeles.

dowała o powodzeniu wyścigu. Zeszłoroczny wyścig już o charakterze międzynarodowym i na znacznie dłuższych dystansach uwieńczył został pełnym sukcesem i zaawansował trasę lwowską do rzędu jednej z pierwszych Europy. Echa doskonałego przeprowadzonego wyścigu, jego wielkie walory sportowe rozszły się po świecie szerokim kręgiem, zapewniając wszelkiej dalszej inicjatywie w tym kierunku zgóry już pełne powodzenie.

I to było jednym z głównych powodów dla których MKA zdołał się, mimo ciężkich dzisiejszych warunków, na kontynuowanie raz zakreślonej drogi.

Podobnie jak za pierwszym razem, gdy puszczano się bez doświadczenia na nieznaną wodę, tak i tym razem śmiała inicjatywa odniosła pełny triumf. Mimo ciężkich czasów, mimo kryzysu i setek pierzających się trudności, energia i zapał w połączeniu z bogatym już doświadczeniem umożliwiły doprowadzenie dzieła do końca i dzięki temu staniemy się 19 czerwca świadkami bodajże największej w roku bieżącym międzynarodowej imprezy Polski.

Krok naprzód.

Już na pierwsze wezwanie M. K. A. napływać zaczęły listy i zapytania ze wszystkich stron Europy, przyczem wśród zgłaszających się nie zabrakło naz-

wisk najwybitniejszych kierowców.

Było w czym przebierać. Kompresja wydatków, a w znacznej mierze i pech sprawiła, iż ambicje organizatorów i w roku bieżącym nie zostaną jeszcze całkowicie zaspokojone. Nieśczęśliwy wypadek von Morgena i ks. Lobkovitza stworzył w liście zgłoszeń lukę, których niestety w ostatniej chwili nie można było równorzędnie uzupełnić. Niemniej jednak niedzielną wyścig stanowić będzie pod względem jakościowym znów poważny krok naprzód. Zdołał on bowiem zgromadzić szereg znanych i renomowanych jeźdźców z asami tej miary co Caracciola i von Stuck na czele.

W obliczu wielkiego pojedynku

Gdyby pozostali zawodnicy nie dotrzymali nawet tego czego możemy i wolno nam się od nich spodziewać, to już sam gigantyczny pojedynek Caracciola i Stuckiem wystarczyłby rozpalili publiczność i zwrócić na Lwów uwagę międzynarodowych sfer automobilowych. Konkurencja Stucka z Caracciola datuje się jeszcze z lat ubiegłych, kiedy obaj stali na usługach Mercedesów. Dzisiaj Caracciola startuje na Alfa Romeo, a Stuck pozostał nader wierny Mercedesowi. Teoretycznie na leżałoby się liczyć ze zwycięstwem Caracciola zarówno - ze



LITTLETON ROGERS (IRLANDJA) as tenisa europejskiego, podczas jednego zwycięskiego meczu z Gammem.

względem na lepszą formę, jakoteż na właściwości zgrabniejszej i lżejszej maszyny, odpowiadającej lepiej wymogom trasy, na której proste odcinki są dość rzadkie.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Stuck właśnie we Lwowie dołoży wszelkich starań, by nie dać się zdystansować przeciwnikowi, z którym łączy go poza to serdeczne przyjacielskie stosunki. Stuck występuje bowiem we Lwowie jako zeszłoroczny zwycięzca i rekordzista trasy, a pozatem ma on bronić cennego trofeum pucharu P. Prezydenta Rzplitej. Na ciężkiej solidnej maszynie będzie mu wprowadzić trudniej pokonywać liczne serpenty i wiraże, jednak z drugiej strony może on wiele nadrobić na prostych, a pozatem poważny atut stanowi może znajomość tras.

Na drugim planie.

Mówimy o pojedynku, gdyż nie wierzymy, by inni konkurenci byli w stanie poważnie rywa-



GUSTOWNY STRÓJ SPORTOWY dla swych olimpijczyków ustalił Niemcy na wyprawę do Los Angeles.



CARACCIOLA którego start we Lwowie jest ciał dnia.

czyć jednak ciężką zwycięzca zeszłoroczny wyścig w tej kategorii. Nadu, a pozatem powa konkurentem okazać się inż. Horwill z Czechosłowacji startujący na Amilcarze. Lwowanie p. Cieński i Bogucki wo bec znajomości tras również nie są bez szans. Walka będzie i tutaj b. zaciekła, gdyż do wymienionych dochodzi jeszcze inż. Weinschenk z Biełgi sportowym Austro - Daimler oraz de Fabinij, z Rumunii i specjalnym Fordzie.

O ile tylko pogoda dopisze i czyć się należy poatem z ustawieniem nowego rekordu tras, tembardziej, że przedstawia ona w roku bież. znacznie lepszej, ze względu na przeprowadzone wielkim kosztem adaptacje. Część ul. Stryjskiej została wyłożona kostką specjalną mieszanką asfaltową.

Na podstawie doświadczeń lat ubiegłych mamy również prawo przypuszczać, że organizacja stanie całkowicie na wysokości zadania.

W kategorii sportowej.

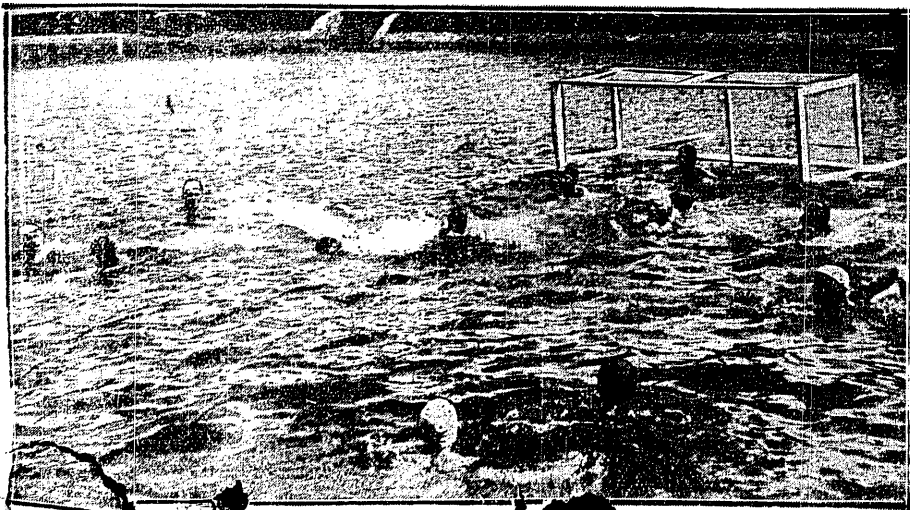
W kategorii wozów sportowych znajdujemy już czterech polskich kierowców. Poważnym atutem naszym być powinien Maurycy Potocki na specjalnie skonstruowanym Bugattim. Będzie on musiał sto-



BAVERN (Niemcy) Zwycięska drużyna



STUCK zeszłoroczny zwycięzca wyścigu lwowskiego.



PIERSI WOJNEJ E. K. S. K. KARLEJ 12.0.

Zdobycze meczu tenisowego z Anglią

Walka równych z równymi. Nerwowe napięcie spotkań. Perry i Tłoczyński -- dwa talenty

Wspaniały mecz tenisowy Polska — Anglia był widowiskiem rzadko oglądanym na kortach polskich.

Na klimat tych zawodów złożyły się dwa czynniki zasadnicze: klasa gry poszczególnych tenisistów, oraz moralna wartość wysiłku naszych najlepszych raket. Największą ambicją zarówno Tłoczyńskiego jak M. Stolarowa, a także zapelnionych po brzegi trybun było przede wszystkim zmuszenie Anglików do równorzędnej walki, potem — wydarcie im setów, wreszcie choć jedno zwycięstwo.

Poza grą podwójną, w której Hebda i Warmański wielkim atutem talentu i umiejętności Perrygo i Hughesa mogli przeciwstawić tylko skromniutkie błotki swej wiedzy tenisowej, we wszystkich czterech grach pojedynczych Polacy potrafili zmusić znakomitości Wielkiej Brytanii do pokazania pełni swych możliwości i walki, bynajmniej zgóry nie przesądzonej.

Z chwilą bowiem gdy wygrywa się seta 8:6, 7:5, czy nawet 6:4, o zdecydowanej przewadze w tenisie mowy już być nie może. Jedna — dwie przegrane niebacznie piłki i wynik łatwo brzmi zwycięstwo dla przeciwnika.

Niewątpliwie, że od przegranej meczu w nawet długich, ale trzech tylko setach, do przegranej go w czterech czy pięciu setach, a tembardziej do zwycięstwa ostatecznego jest bardzo, bardzo daleko.

I dlatego nikt trzeźwy nie będzie w wątpliwość poddawał ani przez chwilę wyższości Anglików i słuszności cyfrowej ich triumfu. Zresztą zwycięstwo nasze byłoby, mimo wszystko, paradoksalne, a nawet śmieszne.

Temniemniej trzeba sobie zdać jasno sprawę, że czoło tenisa polskiego jest na najsłabszej drodze rozwojowej. O ile mamy wątpliwość co do twierdzenia kapitana Anglików p. Roper Barrowa, że przy dalszych postępach Tłoczyńskiego robionych

w tem tempie co dotychczas, był świat, o tyle jesteśmy zupełnie pewni, iż prędzej czy później znajdziemy się na liście 10-ciu najlepszych raket świata.

Mistrz świata w tenisie w

konkurencji wyrubowanej dziś niewątpliwie do wyżyn szczytowych, to ważne słowo. Aby na tytuł ten zasłużyć trzeba nie mieć dosłownie ani jednej skazy, trzeba być tenisistą w pełnym słowa tego znaczeniu all round.

Stuprocentowe warunki na takiego allroundziste posiada Perry. Warunki fizyczne — wzrost, umięśnienie, siła, nieprawdopodobna wyrost harmonia i swoboda ruchu, wielka wytrzymałość, daleki zalety techniczne, jak ciężka piłka serwisowa, niewidywana swoboda i prostota w operowaniu piłką i rakieta — oto atuty, które już teraz wystarczają Perryemu do sklasyfikowania go na 4-em miejscu listy światowej.

Młodemu, a co ważniejsze — młodzieńcemu Anglikowi brak jeszcze regularności w grze w głębi kortu. Przy jego temperamencie i bojowości ta strona gry będzie mu sprawiała z pewnością kłopoty przez długie lata. Perry nie lubi zwłaszcza piłek wzdłuż linii na backhand, z których odbicia wychodzą przeważnie poza kort.

Tłoczyński, poza handicapem małego wzrostu i płynących z tego konsekwencji przy serwisie, smecz i grze przy siatce, poza tem może mieć wszystko. Wielki duch bojowy naszego miśtra, wytrzymałość nerwowa, zaciętość i spryt w walce, wreszcie niezwykła, jak na młode lata regularność — wszystko to pasuje Tłoczyńskiego na gracza rzeczywiście dużej klasy.

Do doskonałości ciągle jednak jest jeszcze daleko. Polak przede wszystkim musi się zdobyć na repertuar piłek zabijanych zwłaszcza z half-kortu, którymi w sposób tak mistrzowski operował w Warszawie Bruggen. Chodzi tu zwłaszcza o backhand, z którego piłki takie, jak np. na meczu z Lee były w ostatnich dwu setach wprost dziecinne łatwe nie tylko do odbicia, ale i do zabicia.

Ten atut postawiłby dopiero Tłoczyńskiego w rzędzie najpiękniejszych raket świata.

J. G.



ANGLICY NA KORTACH

W. L. T. K.
Momenty z meczu Polska — Anglia 1:4 o Puchar Davisa: Perry i Hughes podczas młodzieńczego zwycięstwa w dublu; Lee podaje próbną piłkę; David walczy z Hebda; Perry serwisuje; para Anglików schodzi na kort z domku klubowego. Moment serwisowy Warmańskiego.

Nieprzyjemny moment przeżył Tłoczyński podczas meczu z Perryem, kiedy dwukrotnie zwrócił się do kpt. zwyczajowego P.Z.L.T. o podanie czegoś do picia dla odświeżenia spieczonego gardła. Inż. Meyerhoff zapewne nie słyszał prośby swego pupila, gdyż trudno przypuścić, by uważał wypełnienie jej za coś wykraczającego poza obowiązki oficjalnego opiekuna naszych reprezentantów. Tem nie mniej Tłoczyński uciekał na tem bardzo: fizycznie i moralnie.

Lee był na bankiecie tak przygnębiony, że nie powiedział ani słowa. Perry natomiast brykał, jak młody żebak. Hughes nie szczędził rad i uwag.



POJEDYNEK POWIETRZNY Jezierski i Ciszewski w podskoku do górnej piłki ze skrzydła.



DECYDUJĄCY MOMENT DERBÓW PIŁKARSKICH KRAKOWA Artur (Wista) strzela wyrównującą bramkę na meczu z Cracovią 2:2. Na lewo — Mysiak, na prawo — Lasota.

Kazimierz Kuźmicki

Mój pierwszy start zagranicą

Antwerpia, dn. 13.6.1932.

Z Warszawy wyjechałem w piątek o 22.50, w sobotę o tej porze byłem już na miejscu, w Amsterdamie, gdzie na dworcu spotkał mnie p. Hauptman. Miałem w nim bardzo serdecznego opiekuna, za co na tem miejscu specjalnie składam podziękowania.

Byłem zgłoszony do 1500 mtr. i do 800 mtr. Przy 1500 mtr. figurowało moje nazwisko, a przy 800 mtr. tylko moje imię. Holendrzy nie mogli tego zrozumieć, że to jest zwykłe nieporozumienie i że imię i nazwisko należy do jednej osoby. Nie mogli też zrozumieć, jak ja mogę w niecałe 50 minut po biegu na 1500 mtr. wyjść na start 800 mtr. Żaden z nich nie wierzył w moje zwycięstwo. Faworytem był tu Belg Hoste. To też entuzjazm ich był niebawmy, kiedy bieg wygrałem.

Przed rozpoczęciem zawodów sam jeszcze nie wiedziałem, co będzie biegł. Kiedy w programie zobaczyłem nazwisko dr. Peltzera na 800 mtr. postanowiłem biec tylko ten dystans. Na stadionie jednak

okazało się, że Niemca niema, natomiast Wichmann, dr. Drozda, Martensen i inni dobrzy na 1500 mtr. Nie mogłem się więc oprzeć pokusie zmierzenia sił swych z tymi zawodnikami. Stałem więc najpierw na starcie 1500 mtr. i... przegrałem. 15 zawodników stało na starcie i to w 2 szeregach. Naturalnie ja musiałem być w tym drugim. Z trudnością się więc mogłem wydostać na czoło, zwłaszcza, że wszyscy — to klasa prawie równa. Po 100 mtr. prowadziłem, ale krótko. Po 300 mtr. na wirażu znalazło się nagle przedemną 6 zawodników. Wszyscy się przy-

tem odrazu tak ustawili, że żeby wyjść na czoło, musiałem uciekać 5-tym torem. Tak byłem zamykany 4 razy i 4 razy musiałem korzystać z piątego toru. To mnie zgubiło. Nie wątpię wcale w to, że biegnąc sam, jak w Warszawie, poniżej 4 minut zeszedłbym napewno.

Na 500 mtr. przed końcem bieglśmy w kolejności: Wichmann, Martensen, Schaumburg i ja, równo, jeden tuż za drugim. Na 300 mtr. dwu pierwszych oderwało się lekko o 2 metry. Na 200 mtr. byłem już i ja o 2 metry za Schaumburgiem. Na ostatnim wirażu str-

ciłem ze 2 metry i przestałem wierzyć w zwycięstwo. Przestałem nawet walczyć z Schaumburgiem i lekko skończyłem mając na uwadze 800 mtr. Czas 4:04.1. Za mną przyszli Belg Geeraert i Czech dr. Drozda.

Po 50 minutach wyszedłem na drugi start. Tu znowu miałem pecha. Wylosowałem 7-my przedostatni tor. Start przed wirażem. To też na wirażu biec musiałem po 3 torze żeby nie tracić szybkości. Na prostej sprintem wyminąłem wszystkich i odtąd nie oddałem już prowadzenia. Czas 1:57.6 przy takiej konkurencji, po takim wysiłku, jaki miałem na 1500 mtr. jest dla mnie miłą niespodzianką. Za mną przyszli Belg Hoste 1:59.4, Holendrzy Dop i Haver.

Organizacja zawodów, jakiej nigdy w życiu jeszcze nie widziałem. Na stadionie obecny był przed stawiciel poselstwa polskiego w Hadze.

Z Amsterdamu wyjechałem na drugi dzień rano do Antwerpii, gdzie przez tydzień będę trenował do meczu międzypaństwowego w dniu 19 b. m.

Red Star Olimpique francuski gość piłkarzy polskich zwycięża w Berlinie Victorię 6:2

Berlin, 13 czerwca. Czołowy francuski zespół piłkarski, Red Star Olimpique, odbywa zawodową wędrowkę po środkowej Europie; ostatecznym jego celem jest Polska (w końcu czerwca), dokąd przyjeżdża na występek niemieckich.

Czerwiec nie jest miesiącem piłkarstwa, na całym świecie — oprócz Polski, słabnie w tym okresie frekwencja. Tem goręcej należy pochwalić Francuzów, którzy przy nieznosnym upale i nielicznych (3000) widzach zdobyli się na grę ambitną i skuteczną. Grali niemal jak amatorzy, a to jest już bardzo wiele dla zespołu skłóconego z obieżyświatów i zawodowców różnych krajów. Red Star godzi się więc zobaczyć, specjalnie w Polsce, gdzie, typując po niedzielnym zwycięstwie nad Victorią 6:2, powinni dać pożyteczną lekcję nowoczesnego piłkarstwa.

Red Star gra szybko, zdobywając teren najprostszymi podaniami, atak jest świetnie wyszkolony technicznie, nie traci czasu na zbędne sztuczki, lecz strzela bramki i

to z każdej pozycji. Grający na środku napadu Anglik Edmunds zaciął elegancją, a nawet skutecznością widzianych niedawno kolegów z Chelsea i Evertonu (Dixie Dean!), a grający obok niego, importowany z Urugwaju, Finamore pokazał obok południowej żywiołowości, próbkę mistrzowskiego wyszkolenia. Tytuł zespołu francuskiego są bardzo twarde, pomocić bez wielkiego polotu, potrafi wspierać atak. Zespół Red Staru reprezentujący niemal wszelkie style i typy, sumarycznie prezentował się jednak skądnie i ciekawie.

Niejednego zaciekawił osoba jedenastego gracza tej drużyny — bramkarza. Był nim — Plattko. Najślynniejszy w latach powojennych bramkarz kontynentu, starły międzynarodowej węgierski, zaklimatyzował się, po wędrowce via Hiszpania, świetnie w Parwzu. Anonimowy niemal występ w Berlinie nie przyniósł jego wielkiej sławy bynajmniej ujem. Stara klasa — nie rdzewieje.

H. G.



ADMIRA ZDOBYŁA RÓWNOOCESNIE PUHAR I MISTRZOSTWO AUSTRJI.

Dowcipem na dowcip odpowiedział Tłoczyński — Perry'emu podczas bankietu. Anglik ofiarował mianowicie naszemu mistrzowi chorągiewkę polską opuszczoną do połowy, co jak wiadomo oznacza żalobę. Tłoczyński, nie tracąc fantazji, przyjął chorągiewkę, lecz równocześnie doręczył Perry'emu taką samą — angielską ze słowami: „a to dla pańskiego rodaka Lee...”

Jak widzimy asowi naszych kortów nie zbywa też i na fantazji w dziedzinie szermierki słownej!

Stosunek setów wynosił 13:3 dla Anglii, stosunek gemów 95:58.

Tłoczyński zdobył 3 sety i 34 gemy.

M. Stolarow — 22 gemy, Hebda i Warmański 2 gemy.



KRAKOWA — WISŁA 2:2 Lasota, Balcer i Kisieleński walczą o piłkę. Przodem do nich Reyman.

Szelestowski zwycięża w 5-boju nowoczesnym

Przedolimpijska eliminacja w pięcioboju nowoczesnym zakończyła się, zgodnie z przewidywaniami, bezapelacyjnym zwycięstwem Szelestowskiego.

Przeprowadzenie poszczególnych konkurencji powierzono komisjom złożonym z sędziów odpowiedzialnych zwiastków sportowych, dzięki czemu organizacja całej imprezy wypadła b. sprawnie. Do ostatecznej eliminacji dopuszczono 4-ech zawodników, którzy osiągnęli minima kwalifikacyjne — Szelestowskiego, kpt. Małysko, por. Lisowskiego i por. Brzezińskiego.

Zawody w jeździe konnej przebiegały pod wielką atmosferą. W Warszawie, zwyciężył tu por. Brzeziński, otrzymując 12 pkt. karnych, przed Szelestowskim i Małyskiem. Por. Lisowski biegu nie skończył. Wszyscy po zostali zawodnicy przebiegli trasę w przepisowym czasie, wylosowane konie były jednak bardzo kiepskie. Szelestowskiemu koni wyłamał trzykrotnie na jednej przeszkodzie, dzięki czemu zwycięzca pięcioboju zainkasował aż 59 pkt. karnych.

Strzelanie, przeprowadzone następnego dnia (6 b. m.) na strzelnicy przy ul. Zielonkiej, przyniosło zwycięstwo kpt. Małysko, który, trafiając z pistoletu układowego na 3 sekundy sylwetkę wszystkie 20 razy, osiągnął bardzo ładny wynik 187 pkt. Drugie miejsce zajął znowu Szelestowski (197 pkt.) i Lisowski (147 pkt.).

W szermierce kpt. Małysko wygrał wszystkie spotkania, zwyciężając przed Szelestowskim (jedną przegraną) Brzezińskim i Lisowskim. Walczono tylko do jednego trafienia, co nie przeszkodziło rutynowemu szermierzowi, jakim są Małysko i Szelestowski, pokazać się z jaknajlepszej strony.

Pływanie (300 metr. stylem dowolnym) przeprowadzono w basenie Łazienkowskim. Przy fatalnej pogodzie zwyciężył Małysko.

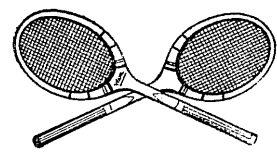
Rapid - Legia

Zupełnie niespodziewanie zaangażowała Legia w ostatniej chwili wiedeński Rapid na turnieje w Polsce. Austriacy zafundowali w ubiegłym tygodniu mistrzostwo, w którym pokonali się na trzecim miejscu, po zwycięstwie nad Austrią 3:2, i obecnie zjeżdżają w swym najbliższym składzie do Polski. Wiedeńscy grają w sobotę 18 czerwca z Legią, we wtorek 21 czerwca z Unią w Lublinie, w środę z Cracovią, w sobotę i niedzielę 25 i 26 czerwca w Katowicach.

Skład Rapidu jest następujący: Bugalski, Csejka, Luef, Wagner, Hoffman, Smistik, Kirbes, Wessell, Bican, Kaburek, Schilling, Feisl. Mecz z Legią odbędzie się na jej boisku o g. 18. Udział Nawrota w tej grze uzależniony jest od sprawy zakazowania jego dyskwalifikacji przez Zarząd Główny w piątek 17 czerwca.

Sędziami niedzielnych meczów ligowych będą: Czarni — Polonia p. Gumpłowicz, Warszawianka — Pogon p. Rettig, Garbarnia — Wisła p. Warde-szkiewicz, ŁKS — Warta p. Arczyński. Legia została zaproszona do Pragi na rozgrywki o puchar słowiański w Pradze w d. 4 — 9 lipca, w których wezmą udział Sofia z Bułgarii, Slavia, Beogradski K.S. i Bohemians. Wyjazd Legii nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, gdyż w dniu 10 lipca odbędzie się mecz ligowy, który zapewne nie będzie przelazony.

Skład zespołu Polonia — Legia na mecz z Red-Starem, który odbędzie się 2 lipca, ustawił m. p. Przeworski, sekretarz PZPN.



KRAJOWE RAKIETY TENISOWE NOWE

Plecione najwyższym gatunkiem strun o wysokim napięciu. Sprzedaje po cenach konkurencyjnych oraz przyjmuje do naprawy zepsute, wypatani i odnawiamy gruntownie, szybko i tanio.

L. WAHL

WARSZAWA, Chmielna 58.

ŻAGLE gotowe i sprzedawane w „Linku”

Marszałkowska 135, tel. 726-28

Motocykle

Monet Goyon, najlepsze motocykle małowatrazowe. Ceny obniżone Rotax, Niecała 1

SIATKI tenisowe od 17 zł.

siatkówki od 425 i bramki poleca wytwórnia „Linku” Marszałkowska 135, tel. 726-28

Motocyklowe

ań uchy wszystkich marek i serii Skład Centralny: Rotax, Niecała 1

Parę słów z Tłoczyńskim przed wyjazdem do Wimbledonu

We wtorek, 14 czerwca w godzinach wieczornych zgromadziła się na Dworcu Głównym w Warszawie spora grupa osób, odpowiadających mi straż teniśmowski, Polscy, Tłoczyński.

Pociąg spóźnił się o dwie godziny, toteż Tłoczyński zdążył pojechać z nami na swój wyjazd do Lee.

„Przed meczem z Anglikami — mówi Tłoczyński — wierzyłem, że jednak zdobędziemy jeden punkt. Zarówno w piątek, jak i w niedzielę nie byłam na meczu Małyski Stolarowa, by się nie denerwować. Siedziałem w Legii i przez telefon dowadywałem się co pewien czas o wynik. Po grze z Perryem byłem wzmocniony na duchu i czekałem ze spokojem na niedzielę.

W czasie meczu z Lee skupiłem

Wioślarze i jeźdźcy odbywają ostatnie eliminacje

Piątkowo regaty eliminacyjne na jeździe wioślarskiej potwierdziły w całej pełni świetną formę wioślarzy WTW, którzy dwójka ze sternikiem w składzie Braun i Słazak pokonała w czasie 8:10.4 pewnie dwójkę KW 04, która uzyskała 8:27.8 przychodząc o pół długości przed osadą AZS Warszawa. Na starcie stanęły dwie osady wyznaczone do eliminacji KW 04 i WTW, oraz jako trzecia osada warszawskiego AZS, przebywająca na własny koszt w obozie. Od startu ruszyły osady razem, przyczem WTW wioślarze 36 uderzeń na minutę, podczas gdy KW 04 wyciąga 32 uderzenia. W tym tempie wioślarze do mijania 600 metr. gdzie WTW prowadzi o 1/4 długości. Warszawa pod koniec trasy KW 04 podwyższa tempo do 32, podczas gdy warszawianie dalej spokojnie wioślarze w tempie 36 podwyższając je na finiszu do 40. Czas zwycięskiej osady poznańskiej w

pierwszej eliminacji w niedzielę wynosił 8:23.6. Również i drugi bieg piątkowy skończył się niepowodzeniem KW 04. Proba poprawienia czasów czwórki i dwójki się nie powiodła. Podczas gdy w niedzielę czwórka przychodząca jako druga za WTW uzyskała czas 7:11, w piątek wyciągnęła zaledwie 7:35.2. Dwójka bez sternika przemyła trasę w identycznym czasie jak w niedzielę 7:47.6.

W sobotę odbył się w Grudziądzu pierwszy konkurs eliminacyjny jeźdźców przed igrzyskami olimpijskimi.

Parcours składał się z 15 przeszkód wysokości 140 cm., w tym dwie przeszkody no 150 cm. Dywans 860 metr. Norma czasu — 2 min. 8 sek. Pierwsze miejsce zajął mjr. Trenkwalder na Madzi, bez błędów. Drugim miejscem podzielił się: kpt. Mrowiec na Moskalu, por. Łukaszewicz na Nidzie i por. Biłłski na Rabusiu. Wszyscy mieli po 1 bledzie — 4 punkty karne. Piątym był por. Neirlich Dabki — 2 bl., 8 pkt. karnych, 6) por. Ruciński — 8 pkt., 2 bl., 7) por. Rojewicz — 2 błędy i wyłamanie, 11 pkt. karnych. Konie Nelly i Dones, se nie ukończyły parcoursu. Ali nie startował z powodu choroby rtm. Szosland.

Ostateczna decyzja co do wysłania drużyny jeździeckiej na igrzyska olimpijskie zapadnie w dniu 11 b. m., po drugim konkursie eliminacyjnym, który się odbędzie tego dnia.

P.Z.B. projektuje rozegranie zawodów międzynarodowych ze Szwecją, Włochami i Francją. W celu zmniejszenia kosztów zamierza się rozegrać mecze międzymiastowe z Sztokholmem, Rzymem, Paryżem i odpowiednimi miastami polskimi. W tej sprawie zwrócił się P.Z.B. do wszystkich OZB.

Ważne zebranie P.Z.B. odbędzie się w niedzielę 26 b. m. w Poznaniu.

Gry sportowe

Bezapelacyjne dotychczasowe zwycięstwo hazenowej drużyny Polonii w mistrzostwie Warszawy uległo pewnemu zachwianiu po drugiej kolejce z AZS. AZS wystąpił z taką furją, takim temperamentem i taką wolą zwycięstwa, że polonistki, mocno zszata gnębione przez stronnictwo sędziów, skapitulowały i uległy wysokocirowo 2:7. Dzięki walkowerowi z Warszawianką w ostatnim spotkaniu mistrzostwa, Polonia dokompletowała sobie jednak stan posiadania punktów do 16 i zdobyła ostatecznie dwa punkty przewagi nad Legią i AZS, które zapewnią jej mistrzostwo Warszawy. Dla sprawiedliwości trzeba jednak podkreślić, że bezwzględnie najsilniejszą drużynę posiada Legia, która dwa razy przegrała walkowerem, dla względów formalnych.

W niedzielę, po dość ciężkiej walce, AZS pokonał Grażynę 6:4. Mecz drugiej drużyny przyniósł też zwycięstwo AZS 8:0. W grach kobiecej koszykówki AZS w pięknym stylu odniósł bezapelacyjne zwycięstwo nad Makabi 31:6, Warszawianka wygrała walkowerem ze Slawą, a Polonia poprawiła nadszarpiętą nieco reputację, bijąc zdecydowanie Legię 23:12. W tabeli prowadzący AZS — 14 pkt., przed Polonia: Makabi — 10 pkt.

W mistrzostwach siatkówki kl. B wśród drużyn kobiecych na czwartej wysunął się zespół Grażyny, dał i ZASS (dawniej drużyna A-klasowa) i AZS II. Na zdobywcę mistrzostwa drużyny męskiej największe szanse mają: Warszawianka, Polonia II i Kolonia Letnie.

Wytwórnia sportowa C. GRABOWSKI

WARSZAWA Szpitalna 7 - Tel. 246-47

poleca rakiety piłki koszykowe lekoaflet obuwie sportowe oraz wszelki sprzęt gimnastyczny Fachowa naprawa rakiety



WAKEFIELD CASTROL MOTOR OIL w blaszankach i na litry poleca Service olejów Castrol „HAK” Sp. z o. o. Warszawa, Marszałkowska 58, tel. 8-25-47. Cennik Castrolu na sezon 1932 r. znacznie niższy.

Dlaczego nie robią tego fachowcy

Kompromitująca organizacja ostatniej imprezy bokserów zawodowych

Warszawa nie ma szczęścia do boksu zawodowego. Po smutnej pamięci imprezach w Cyrku, zaświatał nam promień nadziei, że wreszcie Ran swymi autorytetem i umiejętnością podniesie boksa zawodowy może nie do poziomu i estymy, który cieszy się we Francji (60.000 widzów na meczu Thil — Gorilla Jones) ale nada mu piętno poważnej imprezy sportowej. Jakże jednak za wiedzieliśmy się, jakże zawiedli się sam Ran. Spotkanie z Volkmar, które miało postawić boksa zawodowy na nogi, było dlań gwałtownym wzbiciem do trumny. Po występie po bólu piściarstwo, straciło zaufanie i zagranicy (piszemy o tem oddzielnie), i publiczności, i wszystkim. Nieszczęsne ręce Impresariatu Generalnego unieszkodliwiły boksa zawodowy znowu na lat parę.

Wszystko w tej imprezie traciło skądś. Już pierwsze afisze reklamujące spotkanie jako mecz o mistrzostwo Europy, wywoływały nieśmak. Potem odcroczone terminy, zmienione Ranowi przeciwnika, wprowadzając w błąd opinie polską motywdami tego kroku i wywołując skandal zagranicą. Impresariat Generalny, który organizował ów mecz, w swej niesumienności posunął się tak daleko, że w ulotkach reklamowych przekreślił poprostu nazwisko Raphaela i zastąpił go nazwiskiem Volkmar. To też na liście zwycięstw Niemca czytaliśmy takie nazwiska jak Kessler, Mascart, Sybille, których Volkmar w ogóle nie widział.

Potem przyszły scysły ze związków zawodowym, na skutek których do ostatniej chwili nie było wia-

domo czy mecz się w ogóle odbędzie. Inna rzecz, że ta samowolna instytucja, powstała w Katowicach dla paru wyrostków, którzy nie mieli czego szukać w obozie amatorskim powinna też jaknajprędzej zniknąć z powierzchni Polski; metody jej pracy tchną bowiem paraszytów i szantaż, a związek, w ostatek chwili naprzykład, choć wszystko poprzednio było uzgodnione, wystąpił z żądaniem, które mo-

Raphael chciał walczyć...

Czułem się w obowiązku donieść o skandalu wywołanym w tutejszych sferach sportowych przez odwołanie meczu Raphael — Ran w Warszawie. Sprawa przedstawia się następująco: dopiero w przeddzień wyjazdu do Polski t. j. 30 maja otrzymał Ulrich, manager Raphaela, depesze, które treść podaje: „Powiedz niedyspozycja Ran zmuszony przelożyć walkę, list w drodze — Urbanowicz”. Mimo kilkakrotnych depesz i listów o wyjaśnienia wysłanych przez Ulricha do Warszawy na ręce p. Urbanowicza, ani zapowiedziany list, ani żadna wiadomość dotąd nie nadeszła.

Sprawa odwołania meczu jest szeroko i w jaknajgłębszym świetle komentowana w tutejszych kołach sportowych i szczególnie między managerami wywołała wielkie oburzenie. Trudno sobie wyobrazić co tu teraz mówią o organizatorach polskich i jak uciierało imie sportu polskiego we Francji, z takim trudem oddawna propagowane. Wspaniale i głośno organizacje mistrzostw świata w Bydgoszczy, we Lwowie, czy w Zakopanem, w jednej chwili poszły w niepamięć.

Tutejsi managerzy orzekli jednogło-

śnie, że na przyszłość o jakichkolwiek „engagement” bokserów francuskich do Polski nawet mowy być nie może, gdyż Polska „jak widać” nie zdaje egzaminu organizacyjnego i poważnych spraw nie umie traktować serio.”

Manager Ulrich stara się za pośrednictwem Związku Międzynarodowego i prasy rozgłosić te afare, poczynił on również odpowiednie kroki, by odzyskać należne mu odszkodowania.

Ulrich nie wini Rana, który napewno nie wiedział o machinacjach p. Urbanowicza.

Gdyby choć w depeszy była wyrażona mowa o odwołaniu spotkania a nie o przelożeniu, Ulrich nie pozostawałby przed przeszło tydzień w niepewności, nie ponosiłby kolosalnych strat, gdyż nieraz skorzystałby z doskonałych propozycji (np. mecz Raphael — Rebel w dn. 11 czerwca). Ale cóż, termin miał zajęty i musiał swego mistrza trzymać w wyczekiwaniu w formie na okres wyznaczony. Walki z Ranem nie mógł Raphael lekceważyć.

Na nieszczęście mam wrażenie, że to dopiero początek skandalu i że będzie zapóźno na usprawiedliwienia i tłumaczenia, gdy wiadomość ta dotrze do wiadomości ogółu.

trakcie z Volkmar, który zapomniał organizator o tak podstawowym punkcie, jak uzgodnienie kwestii bandażu. To też Volkmar nie zgodził się na twarde bandaż Rana, do których jest on przyzwyczajony. Zamiast rękawic sześciu uncjowych, dano Ranowi amatorskie, ośmiuncjowe, to też Polak musiał je dopiero rozbić na ciele przeciwnika, za nim cios jego stał się skutecznym.

Nie zapomniano jednak o bajijskich honorariach zapłaconych mier notom zagranicznym i krajowym. Taki Nowotczyński, dostał sumę za którą mógłby sprowadzić czołowych bokserów z Niemiec, za honorarium Czirsona mógłby zorganizować niemal walkę o mistrzostwo Europy.

Najgorzej na tem wszystkim wyszedł Ran, który zaoferował swój występ na rzecz komitetu dla bezrobotnych, nie mógł się wycofać, musiał odwoływać kontrakty amatorskie i milcząc przyglądać się temu co dzieło się za jego plecami, na szkodę jego sławy i popularności.

Tem większe uznanie należy mu się, że dotrwał do końca, nie wycofał się, pokazał co potrafi i zwyciężył. Zdaje się jednak że nie przedko zdecyduje się on stanąć znowu do walki na ringu polskim.

W rezultacie na meczu „bokser” Ran — Volkmar który miał podbić Polskę dla piściarstwa zawodowego stracił wszyscy: Ran, publiczność, prestiż boksu i komitet bezrobocia. Zyskali na tem jedynie mierni piściarze, którzy nas uraczono.

Na boiskach całej Polski

Gnieźno. Na zawodach świata w. f. i. kula Hybza 13.09 i 31.72, oszczep — Schmidt 39.86, 100 mtr. — Zieliński 12.2, wdał — Raduła 578, wwyż — Schmidt 163, tyczka — Baranowski 296. Panie: 60 mtr. i wdał — Sidelkówna 8.7 i 395, wwyż — Dzaniet 117.

Równe. WKS — Sokół 4:0. Ładne zwycięstwo lidera okręgu.

Oświęcim. Czarni — Kadimah 6:0. Bramki Smieszek (3), Aurzednik (2), Busiek.

Piotrków. Concordia — MKS (Mosszenica) 1:1. Bramki Pazulek i Niewiadomski. Po meczu publiczność usiłowała pobić sędziów.

Kalisz. Ognisko — Makabi 7:0. Prośna — KKS 9:1.

Konin. Szkoła podoficerska — Makabi (Kalisz) 3:4.

Nowy Targ. Makabi pokonała Makabi (Zakopane) 2:0, w meczu lekkoatletycznym remisowała 32:32. Stiel rzucił dyskiem 32.60.

Toruń. TKLT — Polonia (Bydgoszcz) 2:1. TKLT wystąpił z 7 graczami i 100 mtr. wdał Brachowski 11.1 i 615, 500 mtr. Tempaki 11:23. Siatkowiec 5:30 ZPR 3:46.8. Szwiec miał na 50 mtr. 30 sek.

Lublin. Jutrznia — Hanoel 2:2. Hakoah — Sziern 2:1. Hakoah II — Zaks 2:1. Unia — Sziern 2:1. W lipcu odbędzie się jubileusz 10-lecia Unii. Projektowany jest czwórmech: Legia, Wisła, ŁKS i Unia, oraz mecz tenisowy Legia — Unia.

Rzeszów. Ruch (Przemyśl) — 17 p.p. 4:1. Bramki Niepokół (2), Wójtowicz i Dapik, dla 17 p.p. — Kwiatkowski, Barkochba — Hanoel (Zakopane) 3:0 w. o. Na zawodach lekkoatletycznych wyniki były następujące: 100 mtr. i wdał Brachowski 11.1 i 615, 500 mtr. Tempaki 11:23. Siatkowiec 5:30 ZPR 3:46.8. Szwiec miał na 50 mtr. 30 sek.

Kołomyja. Dror II — Tekstylka 4:0. Tur — 49 p.p. II 1:1. Dror — Hakoah (Stanisławów) 2:1. Bramki:

Marcel Thil zdobył tytuł mistrza świata wagi średniej, bijąc w Paryżu mierzyną amerykańskiego Gorilla Jonesa w jedenastej rundzie przez dyskwalifikację. Thil miał nieznaczna, ale nieulegająca wadliwość przewagę i prowadził zdecydowanie na punkty. Murzyn faulował dużo; trzymał i zadawał za niskie ciosy. Już w szóstej rundzie dostał ostrzeżenie, w dziesiątej siedział upiornie go „dwukrotnie, a w jedenastej musiał go zdyskwalifikować.

Schreier i Hilsenruth, dla Hakoah — Wittenberg.

Grodno. Rewelacja w mistrzostwach kl. A jest zwycięstwem ambitnego Krafu nad Makabi 3:1. Bramki: Lewaszkowski. Listowski i samobójcza. 76 p.p. — Czesława 2:1. Gra ta na. Bramki: Adamczyk i Świętochowski, oraz Pańkowski. Puchar przechodzi klubów żydowskich w koszykówkę zdobyła Makabi.

Stanisławów. W mistrzostwach tenisowych zwyciężył Drapeła przed Raczynskim. W grze pań: 1) By-

strzanowska, w grze podwójnej 1) Raczynski, Czerkawska, Rewera — 2) Stanisławowa 2:1. Prołom — Admira 4:3.

Krotoszyn. Sokół (Kępno) — Astra 7:2; w koszykówce i siatkówce 57 pp. (Poznań) pokonał 56 pp. 56:18 i 23:19. Bieg 3.000 metr. wygrał Nowacki 9:39.

Radom. Czarni — Broń 3:0. Gra bardzo żywa. Bramki Herc i Mazurkiewicz (2). Przedmecz rezerw wygrała Broń 4:2. ZTGS — Makabi (Kielce) 2:1. Gra na niskim poziomie. Napad zwycięzców nieudolny. Czar-

ponad 3-cie miejsce. O wyprzedzenie paupującego Ruchu walczyć będą: Warta i Wisła. Pierwsza zmierz się w Łodzi z ŁKS i szanse jej są minimalne. Druga stoczyć bój lokalny z Garbarnią. Tu wy-nik jest nieznany.

Najwięcej prawdopodobieństwa, ma taki wygląd tabela: 1) Legia, 2) Pogon, 3) Czarni, 4) ŁKS, 5) Cracovia, 6) Garbarnia.

Herbstreich i Żurkowski prowadzą w tabeli strzelców ligowych, mają po siedem bramek zdobytych. Dalej idą Nawrot, Kryszewicz, Bilewicz 6 bramek, Joks, Buchwald, Zieliński, Latusiński, Ciszkowski 5 bramek.

Roztrzygnięcie konkursu na wynik meczu tenisowego Anglia — Polska, podamy w następnym numerze

RAKIETY Tenisowe od zł. 18 Siatki, piłki, obuwie tenis. w dużym wyborze

OLIMPIADA Warecka 5

Naprawa rakiety Na życzenie naprawa nalyohmłostowa

SPORT i GIMNASTYKA

Hoża 29 (róg Marszałkowskiej) tel. 8-58-02

Rakiety i piłki tenisowe Kosjumy kąpielowe

NAPRAWA RAKIET

Wieloletni mistrz

Polska mocarstwem lekkoatletycznym

Wyniki Kusocińskiego stawiają go przed Finlandczykami. Rewelacyjne postępy Heljasza oraz innych uczniów Klumberga

Znakomite wyniki które posypały się znów na bieźni katowickiej, nabrały już na pewne zbliżowanie opinii sportowej Polski; jesteśmy już przyzwyczajeni do niespodzianek, które gotuje nam każda niedziela, zwłaszcza ze strony olimpijczyków, których Klumberg doprowadził do nieprawdopodobnej formy. Nawet wynik takiego Turczyka, choć zupełnie niespodziewany przeszedł bez większego echa. Na wyniki katowickie warto jednak zwrócić specjalną uwagę, gdyż otwierają nam one zupełnie nowe horyzonty olimpijskie i pozaolimpijskie. Błansując je bowiem wraz z ostatnimi tygodniami, musimy stwierdzić że stajemy się powoli prawdziwą potęgą lekkoatletyczną, że groźne do niedawna Czechy powinny być dziś przez nas prosto zmiażdżone, z Włochami mamy zwycięstwo niemal zapewnione, a z Francją i Węgrami czeka nas walka równa, nie bez szans na zwycięstwo.

Ale pilniejsza jest chwilowo Olimpiada, a na tem polu Kusociński, który swą formą nie szczędzi nam sensacji, zaskoczył wszystkich 3:54 na 1500 mtr. gwarantując przecięź biegaczowi polskiemu miejsce w finale olimpijskim. Wszak w Amsterdamie Larva zwyciężył przed Ladoumégie w 3:53,2. Wszak taki czas na 1500 mtr. osiągnął w roku bieżącym tylko Beccali (na 1 milę wyniki były już relatywnie lepsze, choćby Ventzkego).

Ale Kusociński nie będzie startować na Olimpiadzie na 1500 mtr. Wystarczy mu 5000 i 10.000 mtr., a wynik katowicki rokuje mu właśnie na tych dystansach szanse niezmiernie. Mówiliśmy dotąd za Nurmim, za innymi autorytetami, że 5000 mtr. na Olimpiadzie musi wygrać Lehtinen, drugi dopiero może być Isohollo lub Kusociński. To nieprawda, po Katowicach musimy to zdanie zreformować, opierając się właśnie na wyniku 1500 mtr. Oóż specjalista od

5000 mtr., który biegnie 1500 mtr. bez konkurencji, bez specjalnego zmęczenia w 3:54, jest zdolny przebiec 5000 mtr. w około 14:32. Jest to obliczenie według tabelki opartej na długoletniej praktyce, która podobno nigdy nie zawodzi. Na 10 km. odpowiada to czasowi 30:30 i ten czas rzeczywiście Kusociński bez trudu osiągnął.

Kusociński nie biegł w tym roku ani razu 5000 mtr. na czas. Raz przy padkiem, przekroczył granicę 15 minut z uśmiechem na ustach. Nie widzieliśmy więc do czego jest naprawdę zdolny. Wynik na 10 km., a jeszcze bardziej na 1500 mtr., otworzył nam dopiero oczy: od niedzieli nie Lehtinen (który w Helsingu forsie po walce osiągnął tylko 3:58) a Kusociński jest faworytem na 5000 mtr.

Poczekajmy zresztą jeszcze do Antwerpii, na wynik 3000 mtr. Nie wątpimy że i tu Kusociński zgoutuje nową sensację, potwierdzając nasze przewidywania.

Teraz jeszcze parę słów o rewelacjach katowickich. Heljasz rzucił raz 15 mtr. z dziecinna łatwością i oczekiwać należy od niego dalszej poprawy. Chwilowo trzeba przed nim postawić na zasadzie wyników tegorocznych, trzech Amerykan z

Sextonem i Bixem na czele, Hirschfelda, Doude, Lotysza Viidinga, Anglika Harta z Pol. Afryki, Järvinena. Towarzystwo dobrane — to prawdziwa.

Plawczyk nie skoczył 190 tylko dlatego, że stojaki były tak zbudo-

wane, że z 188 musiano podwyższyć odrazu na 192. Wysokość ta Plawczyk trzykrotnie musnął tak lekko, że ręce widzów składały się już do okłasków, przerwanych upadkiem poprzeczki. Schabińska, wykiwała znakomitą formę na płotki

i należy od niej oczekiwać dalszego poprawienia rekordu Polski. Hillman, to młody student z Hochschule fur Leibesübungen w Berlinie starający się po raz pierwszy w Polsce. Oto krótki bilans lekkiej atletyki z ostatnich dni.



GRAD REKORDÓW KRÓL. HUCIE

Od lewej: Schabińska — 12,4 sek. na 80 mtr. przez płotki; Heljasz — 15,49 mtr. kula; sztafeta 3x800 mtr. (Szusławowa, Szymczykowa, Lebekówna) — 7 m. 54,2 sek.; Plawczyk — 188 cm. wwyż; Kusociński 3 m. 54 sek. na 1500 mtr.

Niemcy - Irlandja 4:1

Olbrym Rogers pokonany przez Prenna

Marzenia Irlandji o „all british” półfinale pucharu Davisa zostały brutalnie rozwiane. Pan Barry, kierownik irlandzkiej ekspedycji pucharowej, który był pewny zwycięstwa Angli nad Polską i wierzył w sukces Irlandji nad Niemcami, przekonał się musiał o złudzie swych nadziei, opartych na formie jednego gracza — dwumetrowego Rogersa.

Spotkanie Niemcy — Irlandja rozstrzygnięte też indywidualnością, ale nieoczekiwanie inną. Bohaterem trzydniowych walk stał się Daniel Prens, ten sam Prens, który zdawał

się już zwolna kończyć, wznosił się do szczytów formy. Gdy pierwsze go dnia wielkiego meczu mistrz Rzeszy zdruzgotał drugą rakiętą Irlandji Mac Guire (6:1, 6:1, 6:1) a Rogers tylko z największym wysiłkiem i dzięki licznym błędom przeciwnika, pokonał von Cramma w pięciu setach (6:4, 10:8, 4:6, 6:3, 6:4), po trzygodzinnej, morderczej walce, jasnym stało się, że „róż niewiniątek” jaką przyniesło miało ze sobą, zjawienie się na kortach Rogersa, nie będzie miała wogóle miejsca.

Rozegrany przy stanie 1:1 dubel przyniósł nietylko moralne rozstrzygnięcie tego ćwierćfinału, ale dowiódł, że z czterech uczestniczących w nim singlistów, wyrasta po nad innych o klasę Prens.

Trzeci dzień rozpoczął się od meczu Rogers — Prens.

Rogers grał nieskończenie lepiej, niż z Crammem; starał się do ostatka wykorzystać przewagę swojego piorunowego serwisu, fenomenalnego smeczku, czy nieładnego, lecz jak że niebezpiecznego, suchego druku. Grał przytem ogólnie, robiąc możliwe mało błędów. Nie starczyło to na Prenna, w jego dzisiejszej formie. Daniel Prens przypomniał swą wielką klasę, z dni walk z Tildenem, Hunterem i Richardsem. Animsus walki, poparty wspaniałą techniką i taktiką (!!) anulował przewagę fizyczną i poszczególnych uderzeń Rogersa. Prens atakując z miejsca wszelkimi, możliwymi wariantami, ustawicznie zmieniał system gry; to ściga Rogersa do siatki, aby go wspaniałym stylu nimać, to znów wyrzuca olbrzymia za kort, najczęściej jednak posyła tak niezawodne i skuteczne, idealnie lifowane, ścięte piłki, że za każdym razem, po grobowym milczeniu, wybuchają tłumy huraganem entuzjizmu.

Pierwszy set kończy Prens 6:2. W drugim przechodzi Rogers do generalnego ataku, agresywności jego towarzyszy szczęście i prowadzi on 5:2. Teraz koncentruje się Prens, nie robi ani jednego błędu. Za chwilę jest tylko 5:4 dla Rogersa, ale Irlandczyk ma 5 kolejnych setboli... Wreszcie Prens wyrównuje, dokazuje dzieła nieładu, zdobywając jeszcze seta 7:5. Rogers jest wyczerpany, broni się w trzecim secie rozpaczliwie, lecz Prens prowadzi 4:0 i kończy seta, a z nim mecz 6:2.

Spotkanie pucharowe jest rozstrzygnięte. W ostatnim meczu, formalnym, gromi von Cramma po krótkiej walce Mac Guire 6:2, 6:4, 6:2. Tak więc Niemcy pokonali Irlandję 4:1, a synowie Albjonu stawiają się do półfinału nie w Dublinie, lecz znów na kortach w Grunewaldzie. H. Gilner.



SIEDLECKI

wybił się swym wynikiem 7404 pkt. na jednego z czołowych wieloboiściw Europy.



Z MECZU NIEMCY — IRLANDJA 4:1 Rogers i Cramm odświeżają się na przerwie spotkania o Puchar Davisa w Berlinie.



WYSOKIE ZWYCIĘSTWO LIGOWE GARBARNI NAD POLONIA 5:1 W WARSZAWIE. Dwa momenty z drugiej połowy meczu, kiedy gospodarze atakowali bezustannie: Łańko strzela — Jelski atakuje Gregorczyka.



Piątek, 17.VI na torze Legji

Wyścigi międzynarodowe z prowadzeniem prze motor

Warszawskich miłośników kolarstwa czekała w b. tygodniu aż dwie imprezy. W piątek organizuje Legja, na swym stadionie zawody z udziałem motorów z udziałem znanych z doskonałych rezultatów w Łodzi kolarzy zagranicznych: Włocha Piano, Niemców Carpasa, Hulna i Jörgensa, Przeciwwstawi im się Klatt i doskonały Okslitz (za Giedzirowskim), który dotąd nie zmierzył swych sił z gośćmi. Przewidziane są 2 wyścigi po 15 km. i jeden na 30 km. Faworytami są naturalnie Piano i Carpus.

W zawodach motocyklowych spotkają się Frankowski, Docha i Schreiber. W wyścigach kolarskich zobaczymy na starcie Turowskiego, Pusza, Michalak, Oleckiego, Targoskiego. W niedzielę organizuje WTC wyścigi o mistrzostwo Warszawy na dystansie 1000 mtr. i 50 km. oraz wyścig motocyklowy z udziałem pogromcy Rudawskiego, Stieglitz z Krakowa, który zmierzy się z Kowalskim.

Projektowana jest również powtórna próba olimpijska naszej czwórki, tym razem we wzmocnionym składzie: Popończyk, Włodarczyk, Szymczyk i Michalak.

W ub. tygodniu „Union Touring” urządził międzynarodowe wyścigi z udziałem znanych już stayerów: Włocha Piano, Niemców: Carpasa, Jörgensa i Hulna. W sobotę, w sprintach triumfował Carpus, odnosząc ładne zwycięstwa nad swym najgroźniejszym rywalem Piano. Był to rewanż za porażki w jeździe za motorami. Pozostali Niemcy walczyli jedynie o dalsze miejsca i większej roli nie ode-

grali. Z kolarzy polskich na plan pierwszy wysiły się Einbrodt, którego forma jest najzupełniej zadawalająca, dobrze wypadł również Paul, który w jednej serii zwyciężył również mistrza Łodzi. W zupełnie słabej formie znajduje się natomiast Szmidt.

Interesująca wypadła również inauguracja sezonu motocyklowego na torze żużlowym. Wspaniałą klasę pokazał Webb, który w dzisiejszej formie jest nie do pobicia.

W niedzielę odbył się pożegnalny start gości zagranicznych w jeździe długodystansowej za dużymi motorami. Na 15 km. zwycięstwo odniósł Piano w czasie 15:25 m. przed Jürgensem. W drugim wyścigu 15 km. Piano powtórzył swój sukces, lecz w czasie gorszym 16:13. Huln i Klatt z powodu defektów wycofali się. Trzeci wyścig na 15 km. wygrywa Carpus 15:50 przed Jürgensem. Na 20 km. zwyciężył Piano w dobrym czasie 19:25,4 przed Carpusem. W konkurencji sprinterskiej, wyścig „Omnium” wygrał Einbrodt, zdobywając największą ilość punktów.

Na szosach łódzkich panował w ub. niedzielę ożywiony ruch. Rozegrano aż pięć mistrzostw klubowych na dystansach po 100 km. Mistrzostwo TŻS zdobył wicemistrz Polski Kłosowicz w czasie 3 godz. 16 min. 22 sek. przed Zdrojewskim z czasem 3:44. Kłosowicz znajduje się w b. dobrej formie, w konkurencji mógł uzyskać czas o wiele lepszy. Tytuł mistrza EKS-u przypadł w udziale doskonałemu Odartowski — 3:15,4, przed Hofszneiderem, przeszedł 6 mtr. z tyłu, Fałlikiem i Bartoszkim. Mistrzostwo ŁTK zdobył Blaszyński w czasie 3:19 przed Morgą (3:24), Antoniewskim i Jóźwiakiem. Mistrzostwo PTC zdobył Strzelec w czasie 3:15,38, a mistrzem Rekordu został Walter z czasem 3:40,58.

Drugi wyścig kolarski dookoła Łodzi, im. Wł. Sierpińskiego, odbędzie się 3 lipca na dystansie 204 km.

Pierwszy, ogólnopolski kolarski zjazd gwiazdysty do Łodzi odbędzie się z okazji szosowych mistrzostw Polski w dniu 10 lipca r. b.

Próba czwórki olimpijskiej W. T. C., jaka miała miejsce 14 b. m. na Dynasach, wobec władz kolarskich i przedstawicieli Kom. Olimpijskiego nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, gdyż minimum olimpijskie wynosiło 5:03,8, a drużyna W. T. C. w składzie Popończyk, Włodarczyk, Dranko i Bryszke, z których ten ostatni był zresztą najsłabszy, osiągnęła czas tylko 5:10,8.

Z. Giedziowski, najlepszy obecnie lider polski, trenuje na Dynasach, nietylko sztafeterów, ale i sprinterów. Jazda tych ostatnich za motorem daje bardzo dobre wyniki.

„Dirt Track” zdobył już sobie w Łodzi popularność, to też „Union-Touring” wznowił cieszące się w roku ub. wielkim powodzeniem zawody wieczorne, na których obok wyścigów na torze żużlowym odbywały się również wyścigi kolarskie.



MASZEWSKI (POLONIA) drugi po Kostrzewskim specjalista od płotków (400 mtr.) biegnie samotnie w Agrikoli.



162 CM. WWYŻ skoczyła Holenderka Gisolf ustanawiając nowy rekord świata.



NOVA REKORDZISTKA ŚWIATA W OSZCZĘCIE Ellen Braumüller (Niemcy) osiągnęła wynik 44,64 mtr.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.